Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 09:14:54

Studia Iuridica Lublinensia vol. XXIV, 4, 2015
DOI: 10.17951/sil.2015.24.4.167

Magdalena Budyn-Kulik
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
m.budynkulik@gmail.com

Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2014 roku, IV KK 316/13, OSNKW 2014, z. 11, poz. 82

Tytuł: Ustalenie zamiaru pokrzywdzonego przestępstwem z art. 207 § 3 k.k., który dokonuje targnięcia się na własne życie.

Teza: Decyzja samobójcza pokrzywdzonego, której wyrazem jest targnięcie się na własne życie jako następstwo znęcania się (art. 207 § 3 k.k.), oznacza co najmniej świadomość możliwości odebrania sobie życia wskutek określonego zachowania i godzenie się na własną śmierć. Została sformułowana w następującej sprawie.

M. W. został skazany na karę pięciu lat pozbawienia wolności za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad konkubiną E. N., w następstwie czego targnęła się na własne życie (art. 207 § 1 i 3 k.k.) oraz na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności za prowadzenie samochodu osobowego w stanie nietrzeźwości (art. 178a § 1 k.k.), orzekając nadto wobec niego za ten czyn zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów na okres dwóch lat (art. 42 § 2 k.k.). Tak orzeczone kary cząstkowe zostały połączone w karę łączną pięciu lat pozbawienia wolności. Od tego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego. Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok zapadły w pierwszej instancji, uznając środek odwoławczy za oczywiście bezzasadny.

Od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego obrońca oskarżonego wniósł kasację, w której zarzucił wyrokowi m.in. obrazę art. 207 § 1 i 3 k.k. i wniósł o uchylenie wyroków sądów obu instancji oraz przekazanie sprawy sądowi okręgowemu w celu ponownego jej rozpoznania. Sąd Najwyższy oddalił kasację.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zauważył, że wątki wiążące się ze stroną podmiotową zachowania pokrzywdzonej, polegającego na wyskoczeniu z jadącego

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 09:14:54

samochodu, wymagały wnikliwszej analizy. W szczególności za niezbędne uznał on udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy „targnięciu się" ofiary na własne życie towarzyszyć musi chęć zadania sobie śmierci, czy też wystarczające jest ustalenie, że przewidywała ona możliwość własnej śmierci i godziła się na to. Sąd sam stwierdził, że:

> […] co prawda art. 9 k.k. odnosi się do znamion strony podmiotowej sprawców czynów zabronionych, a nie do przebiegu procesów psychicznych pokrzywdzonych, niemniej wolno przyjąć, że regulacja zawarta w tym przepisie może, a nawet powinna być pomocna przy określaniu świadomości ofiary, gdy ustalenie w tym zakresie rzutuje na odpowiedzialność karną oskarżonego. Taka sytuacja ma miejsce w wypadku typu kwalifikowanego znęcania się, o którym mowa w art. 207 § 3 k.k., albowiem zamach samobójczy, jako następstwo czynu sprawcy, poprzedzony być musi specyficznym nastawieniem psychicznym samej ofiary. Uwzględniając racje lingwistyczne, nie sposób uznać, że użyty w wymienionym przepisie termin „targnięcie się", oznaczający „wystąpienie agresywne przeciwko komuś lub czemuś, porwanie się na kogoś, na coś" […], należy postrzegać wyłącznie w perspektywie kierunkowego nastawienia psychicznego. Innymi słowy, dla wystąpienia przesłanki „targnięcia się pokrzywdzonego na własne życie" nie jest nieodzowne stwierdzenie, że pokrzywdzony chciał odebrać sobie życie. Wystarczające jest przyjęcie, że owej skrajnej formie autoagresji towarzyszy zamiar zwany wynikowym: pokrzywdzony, mając świadomość, iż podjęte przez niego działanie (lub zaniechanie) może skutkować zejście śmiertelne (strona intelektualna), aprobuje ten skutek, a więc godzi się z góry na swoją śmierć (strona woluntatywna). Trzeba rzecz jasna podkreślić, że zgody pokrzywdzonego na swoją śmierć nie można domniemywać czy domyślać się; należy wykazać, że stanowiła ona jeden z elementów procesów zachodzących w psychice ofiary. Zamiar taki może przybrać postać nagłą (gdy decyzja o samobójstwie zostaje podjęta pod wpływem emocji) lub przemyślaną (gdy decyzję tę poprzedza rozważanie za i przeciw). Przyjęcie koncepcji bardziej restrykcyjnej, zakładającej, że jedynie pragnienie czy chęć własnej śmierci uprawnia do potraktowania danego zachowania ofiary jako „targnięcia się" na własne życie, co stanowi niezbędną przesłankę przypisania sprawcy znęcania się surowszego typu kwalifikowanego z art. 207 § 3 k.k., byłoby zbyt daleko idące. Chodzi o to, że bezpieczeństwo osobiste, zdrowie, a zwłaszcza życie osób pozostających w stosunku zależności od sprawcy nie pozostawałyby wtedy pod dostateczną ochroną prawa. Sumując: decyzja samobójcza pokrzywdzonego, której wyrazem jest targnięcie się na własne życie jako następstwo znęcania się (art. 207 § 3 k.k.), oznacza co najmniej świadomość możliwości odebrania sobie życia wskutek określonego zachowania się i godzenie się na własną śmierć.

Wracając na grunt niniejszej sprawy, trzeba stwierdzić: skoro ustalono w toku procesu, że E. N., wyskakując z jadącego samochodu, przewidywała możliwość własnej śmierci i na to się godziła, to teza skarżącego o braku przesłanki w postaci „targnięcia się pokrzywdzonej na własne życie" wymagała zdecydowanej krytyki. Trudno w tym miejscu nie odnotować, że o ile sąd odwoławczy ustalenie w tym zakresie przedstawił w sposób nader jasny i jednoznaczny, o tyle sąd pierwszej instancji uczynił to w sposób mniej wyrazisty, posługując się zwrotami raczej zaczerpniętymi z języka publicystyki, a nie języka prawniczego. Niemniej nie budzi wątpliwości, o jaki rodzaj zamiaru towarzyszącego pokrzywdzonej przy wyskakiwaniu z pojazdu prowadzonego przez skazanego chodziło sądowi *a quo*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 09:14:54

Zachęcać jednak trzeba organy procesowe do wystrzegania się przy motywowaniu swoich rozstrzygnięć wszelkich określeń, przy interpretacji których mogą wystąpić mniejsze czy większe kontrowersje.

Sąd Najwyższy oddalił kasację.

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego jedynie częściowo zasługuje na aprobatę. Na wstępie należy zauważyć, że – jak zresztą podkreślił Sąd Najwyższy – art. 9 k.k. odnosi się do stosunku psychicznego s p r a w c y do czynu. Trzeba pamiętać, że kodeks karny nie posługuje się pojęciem zamiaru w innym kontekście niż popełnienie czynu zabronionego. Pojęcie zamiaru ma charakter techniczno-prawny, nie posługuje się nim inna nauka, np. psychologia. Próby dostosowania terminologii psychologicznej do potrzeb prawa karnego, a co za tym idzie – wyjaśnienia pojęcia zamiaru przy pomocy odwołania się do procesów faktycznie zachodzących w psychice człowieka, są sztuczne i mają charakter wtórny. Pierwotne jest zdefiniowanie zamiaru na gruncie prawa karnego. Na marginesie należy zauważyć, że w doktrynie i orzecznictwie prawa karnego zazwyczaj definiuje się nie pojęcie zamiaru w ogóle, ale jego poszczególne postaci, w szczególności te wynikające z art. 9 § 1 k.k. Z całości procesów psychicznych człowieka zostaje niejako wycięty pewien ich fragment, czy ściślej mówiąc – kilka elementów należących do różnych płaszczyzn, i z nich wypełnia się ramy modelu pod nazwą zamiar: bezpośredni lub ewentualny. Jest to zabieg sztuczny i – podkreślam to raz jeszcze – wymuszony treścią przepisów prawa karnego. Nie ma w psychice człowieka czegoś takiego, co jest zamiarem ewentualnym lub bezpośrednim, występują w niej natomiast pewne okoliczności, na podstawie których da się „złożyć" te postaci zamiaru[1]. Dlatego uważam, że pojęciem „zamiaru" nie należy się posługiwać przy opisywaniu stanu psychicznego innej osoby niż sprawca. W przypadku opisywania pewnej intencjonalności zachowania takiej osoby należałoby się posłużyć określeniem oddającym taką zawartość treściową i powszechnie zrozumiałym, używanym w języku potocznym, np. zamysł lub zamierzenie. Chodzi o to, aby uniknąć konieczności interpretowania go przez pryzmat elementów zamiaru (sfera poznawcza, sfera wolicjonalna). Jeżeli ustawodawca uzależnia możliwość poniesienia odpowiedzialności karnej, lub jej zakres, od stanu psychicznego pokrzywdzonego, należy odtworzyć przebieg procesów, zwłaszcza motywacyjnych; rekonstrukcja owa nie musi jednak doprowadzić do wypełnienia schematu (modelu) odpowiadającego żadnej z postaci strony podmiotowej.

Sąd posługuje się językiem prawniczym, nie musi dokładnie znać i umieć posługiwać się pojęciami z zakresu psychologii. Chociaż zatem nie zgadzam się z tym, że właściwe jest stosowanie pojęcia zamiaru do określania stosunku psychicznego pokrzywdzonego, jestem skłonna zaakceptować takie postępowanie

[1] M. Borucka-Arctowa, *Podejście psychologiczne*, [w:] *Metody badania prawa*, pod red. A. Łopatki, Warszawa 1973, s. 94.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 09:14:54

jako ułatwiające prawnikowi zrozumienie, o jakie procesy psychiczne pokrzywdzonego chodzi, pod warunkiem, że używający go podmiot ma świadomość, iż jest to jedynie przybliżenie, a stosowanie ma charakter „odpowiedni", a nie wprost. Nawet wówczas jednak nie można uznać, by ograniczenie stosunku psychicznego pokrzywdzonego do własnego zachowania wyłącznie do umyślności w rozumieniu art. 9 § 1 k.k. było zasadne.

Relatywizując powyższe rozważania do treści art. 207 § 3 k.k., należy zauważyć, iż błędne wydaje się stanowisko Sądu Najwyższego, że stosunek psychiczny pokrzywdzonego do możliwości pozbawienia się życia ma odpowiadać stanowi opisanemu w art. 9 § 1 k.k. jako zamiar bezpośredni lub ewentualny. Pierwszą istotną kwestią, którą trzeba podkreślić, jest konieczność rozdzielenia stosunku psychicznego sprawcy i pokrzywdzonego. Przepis art. 207 § 3 k.k. stanowi typ kwalifikowany przez następstwo (meta-kwalifikowany w stosunku do czynu z § 2); do przypisania odpowiedzialności sprawcy wystarczy zatem, że obejmuje on możliwość targnięcia się przez pokrzywdzonego na własne życie swą nieumyślnością (zarówno świadomą, jak i nieświadomą)[2]. Zupełnie inną rzeczą jest stosunek psychiczny pokrzywdzonego do zachowania określonego w przepisie jako „targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie".

Nie ulega wątpliwości, iż postępowanie pokrzywdzonego musi pozostawać w związku przyczynowym z zachowaniem sprawcy polegającym na znęcaniu się nad nim[3]. Stanowi bowiem jego następstwo, czyli nieco bardziej oddalony od czynu skutek (zarówno pod względem czasowym, jak i psychicznym)[4]. Wypływa z tego w moim odczuciu wniosek, że owo targnięcie się ma być zachowaniem intencjonalnym i świadomym. W przepisie art. 207 § 3 k.k. chodzi o takie zachowanie pokrzywdzonego, które przedmiotowo obiektywnie wypełnia przesłanki „targnięcia się na własne życie". Musi zatem polegać na zachowaniu (aktywnym, np. zażycie dużej ilości środka nasennego, lub biernym, np. nieprzyjmowanie pokarmów), które może doprowadzić do śmierci. Nie musi to być natomiast ani zachowanie podjęte w celu zadania sobie śmierci, ani nawet sprawca nie musi do osiągnięcia takiego efektu rzeczywiście zmierzać. Nie może

[2] M. Szewczyk pisze tu po prostu o skutku. Por. M. Szewczyk, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, pod red. A. Zolla, t. 2, Warszawa 2006, s. 725.

[3] Z. Siwik, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, pod red. M. Filara, Warszawa 2014, s. 1215; A. Wąsek, J. Warylewski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, pod red. A. Wąska, R. Zawłockiego, t. 1, Warszawa 2010, s. 1207–1208; V. Konarska-Wrzosek, [w:] *System Prawa Karnego*, t. 10: *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, pod red. J. Warylewskiego, Warszawa 2010, s. 928. Zdaniem M. Szewczyk (*op. cit*., s. 725) wystarczy obiektywna przewidywalność możliwości podjęcia takiej decyzji przez pokrzywdzonego. Podobnie: A. Wąsek, J. Warylewski, *op. cit*., s. 1209; A. Muszyńska, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, pod red. J. Giezka, Warszawa 2014, s. 580.

[4] Por. M. Budyn-Kulik, *Umyślność w prawie karnym i psychologii. Teoria i praktyka sądowa*, Warszawa 2015, s. 129–130.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 09:14:54

to być zachowanie przypadkowe, będące wynikiem zwykłego braku ostrożności, wypadku etc. W przypadku sprawcy mówimy wówczas o nieświadomej nieumyślności i naruszeniu zasad ostrożności. Niewątpliwie w przypadku podjęcia przez pokrzywdzonego zamachu na własne życie należy ustalić przebieg procesów decyzyjnych. Jeżeli próba samobójcza okazała się udana i doszło do jego śmierci, będzie to oczywiście trudniejsze. W takim przypadku, jak się zdaje, wystarczy ustalenie istnienia związku przyczynowego i wykluczenie elementu przypadku, czyli ustalenie istnienia owej intencjonalności zachowania, o której pisałam wyżej. Jeśli zaś nie doszło do śmierci pokrzywdzonego, ustalenie przebiegu jego procesów decyzyjnych jest może nie tyle łatwiejsze, co obejmujące także inny rodzaj dowodów. Również tutaj minimalnym wymogiem przypisania sprawcy odpowiedzialności karnej za czyn z art. 207 § 3 k.k. jest istnienie związku przyczynowego między znęcaniem się sprawcy a targnięciem się pokrzywdzonego na życie oraz stwierdzenie intencjonalności jego zachowania. Pokrzywdzony może jednak z różnych względów, np. religijnych, nie dopuszczać do siebie myśli, że targnął się na własne życie. Brak jednoznacznego stwierdzenia przez pokrzywdzonego, że podjął on próbę samobójczą w wyniku znęcania się nad nim sprawcy, nie przekreśla możliwości przypisania odpowiedzialności karnej z art. 207 § 3 k.k. Należy uznać, że znamiona czynu zabronionego zostaną wypełnione także wówczas, gdy pokrzywdzony, nie mogąc znieść traktowania go przez sprawcę, nie widząc możliwości innego sposobu zwrócenia uwagi na swoją sytuację, podejmuje zachowanie mogące doprowadzić go do śmierci, mając jednak nadzieję, że zostanie w odpowiednim momencie znaleziony i odratowany.

Przytoczony wyżej wywód *in extenso* Sądu Najwyższego należy poddać krytycznej analizie. Nie będę już odnosić się do jego podstawowego założenia, że art. 9 § 1 k.k. ma zastosowanie także w przypadku ustalenia stanu psychicznego pokrzywdzonego. Ze względu na to, że teza ta nadaje niejako kierunek rozumowaniu Sądu Najwyższego, a uważam ją za nietrafną, budowany na niej wywód siłą rzeczy również musi być obarczony błędem. Natomiast co do wypowiedzi SN odnośnie do kształtu stosunku psychicznego pokrzywdzonego do możliwości pozbawienia się życia, należy zauważyć, że nie można uznać za prawidłowe wyprowadzenie z „racji lingwistycznych" określenia „targnięcie się" wniosku, że pokrzywdzony aprobuje skutek, „a więc godzi się z góry na własną śmierć". Rację ma tutaj Sąd Najwyższy, twierdząc, iż „targnięcia się" nie należy postrzegać wyłącznie w perspektywie kierunkowego nastawienia psychicznego. Jednak nie wyprowadza z niego dostatecznie daleko idącego wniosku. Nie wolno zapominać o tym, że świadomość (w tym przypadku o tym, że autoagresja może doprowadzić do śmierci) nie determinuje jeszcze sfery decyzyjnej[5]. Jak pisałam

[5] Sąd Najwyższy konsekwentnie posługuje się tu wyodrębnieniem płaszczyzny intelektualnej i woluntatywnej, tak jak to się zwykło czynić w przypadku analizowania zamiaru z art. 9 § 1 k.k.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 09:14:54

wyżej, zachowanie pokrzywdzonego może być wołaniem o pomoc. Może stanowić próbę uświadomienia sprawcy znęcania się, jak bardzo dolegliwe dla pokrzywdzonego jest jego zachowanie etc. Nie zmienia to faktu, iż obiektywnie zachowanie pokrzywdzonego odpowiada treści określenia „targnięcie się na życie". Pamiętać należy, że wszak w art. 207 § 3 k.k. nie chodzi o sytuację, gdy pokrzywdzony faktycznie poniósł śmierć. Brak takiego skutku autoagresji może być wynikiem przypadku (udzielenie pomocy pokrzywdzonemu), braku realnej możliwości spowodowania, z czego pokrzywdzony nie zdawał sobie sprawy (zażycie nieszkodliwej substancji w przekonaniu, że jest to trucizna), a także świadome zażycie środka, który może spowodować taki skutek, lecz w takiej ilości, by zminimalizować prawdopodobieństwo jego faktycznego nastąpienia. We wszystkich tych przypadkach, moim zdaniem, zachowanie pokrzywdzonego odpowiada określeniu „targnięcie się na własne życie", o którym mowa w art. 207 § 3 k.k. Rację ma Sąd Najwyższy, iż decyzja pokrzywdzonego może zostać podjęta nagle lub po namyśle. Na marginesie należy zauważyć, iż surowszą odpowiedzialność na podstawie art. 207 § 3 k.k. powinien ponieść sprawca również wtedy, gdy powodem podjęcia zamachu na własne życie jest nie tylko cierpienie czy strach przed sprawcą („bezpośrednie" efekty znęcania się), lecz i wówczas, gdy jednym z motywów jest chęć zemsty (nie mogę znieść cierpienia, mam dość tej sytuacji, zażywam środki nasenne – wszystko jedno, czy mnie odratują, czy nie, albo: mam nadzieję, że ktoś mnie znajdzie w odpowiednim czasie i uratuje, ale sprawca poniesie surowszą karę, będę mieć satysfakcję, choćby na „tamtym świecie").

Pozytywnie należy ocenić uwzględnienie przez Sąd Najwyższy jednego z *ratio legis* przepisu art. 207 § 3 k.k. – ochrona osób pozostających w bliskiej relacji ze sprawcą lub w stosunku zależności, tym bardziej jednak zastanawia, dlaczego uznał on za „zbyt daleko idące" przyjęcie koncepcji restrykcyjnej, czyli stosunku psychicznego pokrzywdzonego do targnięcia się na własne życie odpowiadającego wyłącznie zamiarowi bezpośredniemu, a nie rozważył w ogóle możliwości przyjęcia, iż wystarczający jest stan odpowiadający świadomej nieumyślności.

Za niezwykle śmiałe natomiast trzeba uznać stwierdzenie Sądu Najwyższego, że „zgody pokrzywdzonego na swoją śmierć nie można domniemywać czy domyślać się; należy wykazać, że stanowiła ona jeden z elementów procesów zachodzących w psychice ofiary". Zrekonstruowanie kształtu strony podmiotowej, zwłaszcza w odniesieniu do sfery wolicjonalnej, jest niezwykle trudne nawet w przypadku sprawcy – żyjącego człowieka, i to nawet wówczas, gdy współpracuje on w tej mierze z wymiarem sprawiedliwości. Jak wielokrotnie podkreślano w literaturze przedmiotu, granica między zamiarem ewentualnym a świadomą nieumyślnością jest bardzo płynna. Przyjęcie przez Sąd Najwyższy, że w art. 207 § 3 k.k. chodzi wyłącznie o nastawienie pokrzywdzonego odpowiadające wyłącznie umyślności, jest niezwykle restrykcyjne i wydaje się, że w wielu przypadkach, gdy mielibyśmy do czynienia z zachowaniem obiektywnie odpowiadającym

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 27/11/2026 09:14:54

„targnięciu się" na własne życie przez pokrzywdzonego, w wyniku którego poniósł on śmierć, ustalenie istnienia tej zgody w sposób pewny byłoby niemożliwe. Przeciwnie, wydaje się właściwszym w takiej sytuacji zastosowanie swego rodzaju domniemania istnienia związku targnięcia się z uprzednim znoszeniem znęcania oraz intencjonalności owego targnięcia się (opartego na obiektywnym przypisaniu z uprzedniego zachowania sprawcy). Dopuszczalny by tu był przeciwdowód, zarówno co do związku przyczynowego, np. pokrzywdzony znęcaniem się traci pracę i to ten fakt popycha go do podjęcia próby samobójczej, jak i do intencjonalności zachowania.

Samo rozstrzygnięcie w sprawie będącej przedmiotem rozpoznania wydaje się trafne, o ile można wnioskować na podstawie dość skąpych informacji dotyczących stanu faktycznego, zawartych w uzasadnieniu. Z pewnością, o ile owo wyskoczenie z jadącego samochodu przez pokrzywdzoną stanowiło następstwo znęcania się, należało je uznać za targnięcie się na własne życie. Z uzasadnienia nie wynika, czy pokrzywdzona poniosła śmierć i w związku z tym czy wniosek o godzeniu się na własną śmierć został wyprowadzony wprost z jej wypowiedzi, czy też wysnuty na podstawie całokształtu okoliczności przedmiotowych[6]. Jeżeli sama pokrzywdzona przyznała, że godziła się na poniesienie śmierci, oczywiście nie można z tym stwierdzeniem polemizować. Natomiast jeżeli zachodzi ta druga ewentualność i odtwarzano ten stosunek psychiczny pokrzywdzonej wyłącznie na podstawie okoliczności obiektywnych, można się zastanowić, czy rzeczywiście z faktu wyskoczenia przez pokrzywdzoną z jadącego samochodu można domniemywać zgodę na własną śmierć. Równie dobrze można by wówczas uznać, iż sądziła ona, iż uda jej się ujść z życiem[7].

[6] W uzasadnieniu pojawia się jedynie wieloznaczne sformułowanie: „[…] ustalono w toku procesu, że E. N., wyskakując z jadącego samochodu, przewidywała możliwość własnej śmierci i na to się godziła".

[7] W wielu filmach bohaterowie wyskakują z jadących, nawet z bardzo dużą szybkością, pojazdów, co może stwarzać złudne wrażenie istnienia wysokiego stopnia prawdopodobieństwa przeżycia takiego zdarzenia.